№ 52 Dnia 5 marca. SOBOTA. Dnia 22 lutego (5 marca) 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . „ — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 18. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika".

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następującym wraz z częścią powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Teofila Biskupa.
Jutro: Wiktora i Wiktoryna.
Wschód słońca o godz. 6 m. 40. Zachód o godz. 5 m. 44
Długość dnia godz. 11 m. 4 Przybyło dnia godz. 3 m. 26

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Klasy bogate we Francyi.

Znany ekonomista francuski, Leroy-Beaulieu, w jednym z ostatnich numerów pisma „Economiste" porusza bardzo ciekawą kwestyę. Na podstawie danych statystycznych dowodzi on, że wyższe warstwy społeczeństwa francuskiego coraz więcej tracą swą dawną przewagę materyalną, która rozdrabnia się wśród klas biedniejszych, zyskujących pracą coraz więcej środków materyalnych. Bogactwo narodowe Francyi rośnie wciąż i przytem szybciej niż ludność, ale obecnie rozkłada się ono sprawiedliwiej i równomierniej w masach. Słowem, klasy najbogatsze biednieją, a masy pracujące stają się bogatszemi. Oto, na jakich danych faktycznych opierają się wnioski Leroy-Beaulieu:

W 1880 r. ogólna suma *posagów* wynosiła we Francyi kolosalną cyfrę 1.117 milionów, t. j. miliard z górą franków, w r. 1890 tylko 937 mil., choć ilość małżeństw wzrosła. Widać stąd, że przeciętnie pretensye kandydatów do małżeństwa się zmniejszyły. Analizując tę cyfrę, Leroy-Beaulieu dowodzi, że to zmniejszenie wynikło nie na rachunek małżeństw biednych lecz bogatych. Taki sam rezultat wykazują summy wkładów do banków i do kas oszczędności. Ostatnich nie wnoszą naturalnie bogacze. Z dwóch milionów uczestników kas w 1890 r. było 1,800,000 robotników, sług, żołnierzy, drobnych oficyalistów, a tylko 150,000 drobnych rentierów, do których zresztą należy wielu byłych odźwiernych, sklepikarzy i t. p.

Wiele przyczyn wywołuje ten objaw. Przedewszystkiem upadek dochodów z większych posiadłości ziemskich, a następnie ciągłe zniżanie się stopy procentowej, wpływające na zmniejszenie dochodu od kapitałów. Ale nie brak i przyczyn czysto społecznej natury. Arystokracya rodowa francuska nie umie dotąd nagiąć się do wymagań czasu na podobieństwo angielskiej i cierpi na wstręt jakiś do profesyj liberalnych, przemysłu i handlu, dających w społeczeństwie nowoczesnem wpływy i majątek. Są, co prawda, wyjątki z tego ogólnego prawidła, ale nader nieliczne. Arystokracya rodowa wzdraga się jeszcze nawet we Francyi na myśl, aby jej synowie mieli się stać inżynierami, lekarzami lub przemysłowcami. Choć i na tej drodze można przecie dojść nietylko do sławy, ale i do tytułów szlacheckich i odznaczeń. Ludwik XIV wszak podał tytuł hrabiego Caramanowi, a wnukowi tegoż Ludwik XV nadał tytuł księcia. Tytuł hrabiego otrzymał twórca kanału suezkiego Lesseps, który jednak w końcu skompromitował swą sławę. Trudne do uwierzenia, a jednak prawdziwe: W końcu bieżącego stulecia muszą publicyści francuscy przypominać swym klasom uprzywilejowanym, że odznaczenie otrzymane ongi na polu bitew, niczem wszak nie przewyższa zdobytego na polu nauki lub przemysłu, jeżeli nawet nie ustępuje o wiele temu ostatniemu. Jeżeli klasy bogate chcą się utrzymać na dawnem stanowisku, winny się przyłączyć do ogólnego ruchu na drodze postępu, brać udział w wielkich odkryciach wiedzy, wielkich przedsiębierstwach naszych czasów, wielkich dziełach cywilizacyjnych. Arystokracya i szlachta francuska umie tylko zaślubiać córki bogatych rodzin amerykańskich dla podtrzymania przez ich miliony upadającego splendoru, gdy zamiast tego jedynego ustępstwa duchowi czasu powinnaby, zdaniem konserwatywnej nawet publicystyki francuskiej, iść za przykładem sąsiadów zakanałowych. Inaczej pochłoną ją fale zwycięzkiej demokracyi, która pracą i zasługą zdobywa to, co się z pod nóg zwyrodniałej warstwy kiedyś przodowniczej usuwa.

Tylko też takie fortuny i ich posiadacze mają prawo do bytu trwałego, gdzie w podstawie leży praca — mówią przedstawiciele prądów demokratycznych. Nie podziela tych poglądów ekonomista francuski, jako wyrażających ideę fałszywą, niesprawiedliwą, zdaniem jego, bo walczącą przeciwko zasadzie niezbędnej, nietykalnej — zasadzie własności. Powinno to być jednak pobudką dla przedstawicieli dawnych klas posiadających, aby nie dawać pretekstu do zazdrości warstwom niższym, a pracą własną usprawiedliwiać posiadanie fortun, odziedziczonych po przodkach. Praca wsparta takiemi środkami, nie pozwoli tym klasom utonąć w ogólnem morzu demokracyi tryumfującej.

To bowiem niewątpliwe, że społeczeństwo francuskie demokratyzuje się szybko i że jest to proces całkiem naturalny i zdrowy, który i wśród innych społeczeństw europejskich coraz wyraźniej się zaznacza. Nastąpiła dla Francyi era „ludzi profesyj wyzwolonych." Adwokaci, inżynierowie, lekarze, literaci stoją obecnie na czele rządu i społeczeństwa. Oświata się szerzy silnie, klasy pracujące się bogacą i domagają się reform poważnych. Leroy-Beaulieu obawia się nawet, aby te prądy „radykalne" nie wzięły kiedy góry i przeprowadziły np. takiej reformy podatków, że rentierzy zmuszeni będą przy niej zająć się jaką pracą lub profesyą, zamiast obcinaniem kuponów. Mogą bowiem nastąpić czasy, gdy kapitał dojdzie do takiego położenia, iż będzie dawał procenty mniejsze od zarobku, płynącego z pracy, i w ten sposób szczęśliwie rozstrzygniętą zostanie kwestya socyalna.

Co prawda, nie wiadomo o co chodzi właściwie znanemu ekonomiście. Zaznaczył on objaw ciekawy, wskazujący na pokojową rewolucyę socyalną, odbywającą się w łonie społeczeństwa francuskiego — słuszniejszego rozdziału dóbr ziemskich między szersze masy. W tem leży cały interes poczynionych przezeń spostrzeżeń. Czy zaś dawne klasy uprzywilejowane utrzymają się lub nie na wierzchu drogą pracy i zasług osobistych, rzecz to dość podrzędnego dla postępu i szczęścia ludzkości znaczenia.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 5/III 1892 r.*

× Fabrykanci łódzcy zwrócili w ostatnich czasach uwagę na nowy rynek zbytu, jaki się otworzył w Rostowie nad Donem. Wobec niepewnego stanu rynku odeskiego, tranzakcye między Odesą a Łodzią prawie zupełnie ustały, nowy zatem rynek zbytu zaczyna sobie zdobywać coraz szerszy zastęp dostawców z naszego miasta. Przeważnie idą do Rostowa towary bawełniane, których w ostatnich czasach tamtejsze domy handlowe zażądały w wielkich ilościach. Powodem takiego ożywienia się tego nowego rynku dla łódzkich towarów, jest niezwykle liczny napływ ludności do guberuij południowo-wschodnich, rekrutującej się z ludności dotkniętej głodem, która otrzymała tam zajęcie przy robotach rządowych.

× Od jednego z prenumeratorów naszych w Moskwie otrzymaliśmy list potwierdzający wiadomość naszą, podaną w n-rze 42 „Dziennika", a zaprzeczającą pogłoskom o bankructwie firmy F. w Moskwie, handlującej towarami wełnianemi. Autor listu pisze między innemi: „Brat p. F., posiadający małą fabrykę papieru, ogłosił upadłość. O ile mi jednak wiadomo, p. F. mało jest winien w Łodzi i płaci zaraz gotówką, kto tego wymaga. Ja sam wczoraj otrzymałem poważną sumę, którą p. F. miał do płacenia w Niższym Nowogrodzie."

× Na tutejszych targach zbożowych w dniach ostatnich popyt jest wogóle dobry. Od wtorku sprzedano na stacyi towarowej: pszenicy 300 korcy po rs. 8.25 — 8.50, owsa 1,000 korcy po rs. 3.20—3.40, jęczmienia 500 korcy po rs. 5.82½—6.10 i fasoli 610 pudów po k. 140. Na Nowym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 200 korcy po rs. 8.30 — 8.50. Ceny siana, słomy i koniczyny pozostały niezmienione.

Akcyza.

× „Nowosti" donoszą, że w departamencie podatków niestałych komisya specyalna przygotowuje obecnie materyały do ułożenia instrukcyi o zastosowaniu mającego wejść w życie z dniem 13 września r. b. prawa o akcyzie dodatkowej od rafinady i o podatkowaniu cukru, przygotowanego na podobieństwo rafinady. Do dnia 13 września ma być stwierdzona cała ilość cukru, znajdującego się w cukrowniach, a następnie ma być ustanowiona kontrola nad wyrabianiem rafinady, która będzie wykonywana w sposób następujący: nadzorowi akcyzowemu powierzone będzie doglądanie przyjmowania do rafineryj mączki cukrowej i wypuszczania z nich rafinady na sprzedaż. Każda partya mączki, przywożonej do rafineryi, będzie sprawdzana przez nadzór akcyzowy, obliczenie zaś akcyzy w rafineryach dokonane będzie w ciągu całego okresu od ukończenia wytwórstwa do 13 września. Przytem nadzór akcyzowy dokonywać będzie szczegółowej rewizyi zakładu i konstatować całą ilość cukru, znajdującego się w zakładzie, lub pozostawionego do przyszłej kampanii.

Drogi żelazne.

× „Peterb. wiedomosti" donoszą, że do Królestwa Polskiego i do kraju nadbałtyckiego wysłani będą nowi delegaci spe-

---

31)

Carmen Sylva.

DEFICYT.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 50*).

Nie upłynęła godzina, jak powozik stał przed wikaryatem, z powrotem już do Vaughan'ów i wysiadała z niego Maggie, ku niewymownej uciesze dzieci. Czuły się tak odtąd szczęśliwe, że teraz dopiero pani Gwendolina mogła mieć pojęcie o tem, co się działo w domu Vaughan'ów i dlaczego Vaughan tak pragnął oddać im dzieci. Morgan głęboko odczuł to, że dla Kathleen nie miały ani jednego słowa żalu, ani jednej łzy, a gdy przyjeżdżała je odwiedzać, raczej były się niż cieszyły. Znalazł natomiast, iż mała Winnie była niezwykle rozwinięta i zdumiał się jej talentem muzycznym, jej ślicznym głosem. Llewellyn całe lato musiał pozostać w wikaryacie, rozrywać starego Gwynne'a, uczyć dzieci, pocieszać panią Gwendolinę, a cicha żałoba, jaka się rozpościerała po nad domem, nie odbierała mu bynajmniej uroku. Gromada dziecięca budziła wszędzie życie, a Vaughan często przyjeżdżał pokrzepiać się na duchu.

Gładys przysłuchiwała się z uwagą rozmowom ojca z Llewellynem, Vaughanem i Martynem i rozwijała się umysłowo, jak kwiat wonny pod wpływem rosy ożywczej. Dusza jej otwierała się i przyjmowała wielkie i szlachetne myśli, jakie ci ludzie w niej budzili. Miłość swoją znosiła w milczeniu i cierpliwie, jak ciężar wielki, a ilekroć trudnym wydał się jej do zniesienia, biegła na grób Uny szukać pociechy i ukojenia.

XVI.

Czary.

— Czy ty lubisz, Missy, Llewellyna? — spytała Winnie.

— Bardzo.

— Ach, to mnie cieszy. I ja go bardzo lubię i Daisy go lubi i Freddy, wszystkie dzieci.

— Bo on dobry człowiek.

— To go nam Pan Bóg nie odbierze?

— Mam nadzieję, moje dziecię.

— Ale kiedy Freddy powiedział, że Pan Bóg zabiera wszystkich dobrych ludzi i dlatego zabierze i jego ojca,

— Mam nadzieję, że tego nie uczyni.

— Ależ on tak cierpi, Missy. Istotnie cierpi.

— No, ale co to znaczy, moja Missy, jak ktoś pokaże komuś rękawiczkę?

— Rękawiczkę?

— Tak, to jest nie pokaże a poda?

— W dawniejszych czasach za pomocą rzucenia rękawiczki rycerze wypowiadali sobie walkę.

— O tem, to ja się uczyłam. Ale między kobietami?

— Nie rozumiem cię, Winnie.

— I ja nie rozumiem tego, com widziała.

— A cóżeś widziała?

— Widziałam Kathleen na moście, tam gdzie to Daisy ma swoje gniazdo z ptakami na tej starej wierzbie, wiesz, Missy? Tam są takie maluśieńkie ptaszki, ale wcale nieładne.

— Małe ptaszki, ale wcale nieładne.

— Małe ptaszki nigdy nie są ładne.

— O owszem, kurki naprzykład ładne są zaraz, gdy z jajka wyjdą.

— No, dobrze, ale cóż Kathleen robiła na moście?

— Nic. Ona nigdy nic nie robi.

— Czy to ładnie, żebyś tak o niej mówiła.

— Nie, ale kiedy to prawda.

— A czy wiesz, dlaczego ona nic nie robi?

— Nie.

— Nie pytałaś się jej, czy ona nie smutna?

— O! smutna to jest.

— Czemuż?

— Bo Tom jej nie lubi i nie chce się z nią ożenić.

— Zkądże ty wiesz o tem?

— Tom mi powiedział i powiedział jeszcze, że dlatego się z nią nie ożeni, bo oboje są biedni jak szczury.

— A czy ty to powiedziałaś, Kathleen?

— O, ona jeszcze przedtem była smutna, ciągle płakała.

— I tosamo pewnie robiła na moście?

— Nie; właśnie, że nie. Ale nagle za nią pokazała się Temora; wiesz przecież, kto to Temora?

— Tak.

— Temora więc podchodzi, wyciąga z kieszeni rękawiczkę i pokazuje ją Kathleen. Kathleen zbladła, widziałam to dobrze.

— Może ci się wydawało?

— Nie, widziałam dobrze; „chcę wam oddać waszą własność" — powiedziała Temora — „i podziękować wam za upiększanie moich grobów." No, Missy, żebyś była widziała Kathleen! Biała była, ale powiadam ci, biała, no, jak mleko!

— Ale wiszisz, moje dziecko, że obie nic nie możemy z tego zrozumieć.

— Ale co teraz nadchodzi, dopiero zobaczysz.

— Jeszcze coś?

— Czy myślisz, Missy, że to ładnie, komuś coś w twarz rzucić?

— Naturalnie, że nie. Ale któż to tak zrobił?

— Kathleen! Rzuciła Temorze w twarz rękawiczkę; wtedy Temora złapała ją za rękę, tak mocno, że zaczęła krzyczeć i wydzierać się jej. I Temora tak samo zbladła i zgrzytała zębami i mówiła: „Jeżeli raz jeszcze publicznie mnie tak poniżysz, jak wczoraj, uduszę cię!" A Kathleen ciągle jęczała i wołała: „Przecież ja ci nic nie robię, a tyś mi wszystko zabrała, wszystko!" A Temora znów odparła: „Zabierz sobie nazad, ja już mam dosyć!" i roześmiała się głośno, wiesz, Missy, tak okropnie: ha! ha! ha! ale oczy jej, ani usta się nie śmiały i widać było, że się Kathleen bała, bo oczy Temory strasznie błyszczały, a ona taka duża i silna. One się niecierpią obie.

(*D. c. n.*).

cyalni, dla sprawdzenia, o ile urzędnicy kolejowi znają język ruski. Oficyaliści, nieodpowiadający stawianym w tym względzie wymaganiom, będą niezwłocznie usunięci.

× „Nowoje wremia" donosi, że projekt budowy nowej drogi żelaznej od Kijowa do Petersburga, przez Mohylów, będzie urzeczywistniony po ukończeniu budowy kolei nowosielickich.

Pieniądze i kredyt.

× W ciągu roku 1891 przygotowano w mennicy petersburskiej pieniędzy złotych, srebrnych i miedzianych tylko na 6,446.668 rubli, tymczasem w roku 1890 było przygotowanych na 30,371,856 rubli. Zmniejszenie to dotyczy głównie monety złotej, gdyż monety srebrnej i miedzianej wybito w roku zeszłym znacznie więcej, niż w poprzednim.

Rzemiosła i przemysł drobny.

× Dla prowadzenia handlu wyrobami drobnego przemysłu i dla pośrednictwa pomiędzy drobnymi przemysłowcami a nabywcami, księżna, M. Urusow i radca kolegialny, W. Gulewicz, zakładają towarzystwo udziałowe, pod firmą: „Ruskie towarzystwo drobnego przemysłu" z kapitałem w ilości 120,000 rubli, podzielonym na 1,200 udziałów, każdy po 100 rubli.

Wykształcenie przemysłowe.

× W roku przyszłym w Kiszyniowie otwarta będzie specyalna szkoła wyrobu wina, która będzie miała na celu przygotowywanie specyalnie wykształconych techników. Kurs wykładów będzie czteroletni, przyczem uczniowie będą zajmowali się praktycznie uprawą krzewu winnego, fabrykacyą wina, prowadzeniem piwnic, rozbiorem win, oraz uczyć się będą buchalteryi.

Wystawy.

× W Kijowie, w kwietniu roku bieżącego, otwarta będzie wystawa zwierząt, używanych do polowania, oraz przyborów myśliwskich.

Z MIASTA.

—o—

Tramwaje w Łodzi. Dochodzą nas pogłoski, iż jeden z inżynierów warszawskich do spółki z pewnym kapitalistą począł energicznie krzątać się około poruszanego już u nas wielokrotnie projektu przeprowadzenia w Łodzi linii tramwajowej. Bez zaprzeczenia, tramwaje należą do jednej z wielkich potrzeb naszego miasta. A że opłacą się znakomicie przedsiębiercy, dość spojrzeć na ruch, jaki przez dzień cały panuje na ulicy Piotrkowskiej, aby upewnić się o tem. Nowy projektodawca zamierza przeprowadzić na początek linię tylko od Nowego Rynku do jednej z dalszych ulic, przecinających Wólkę. Następnie zaś linia ta ma się przedłużyć aż do Bałut, a w końcu otrzymać kilka odnóg, z których pierwszą będzie odnoga do dworca kolei. Jeśli zarząd miasta naszego zatwierdzi projekt warszawskiego przedsiębiercy, to może już niedługo będziemy w posiadaniu wygodnej i szybkiej arteryi komunikacyjnej. Podobno, jeśli projekt kolei do Zgierza nie dojdzie do skutku, przyszłe łódzkie towarzystwo tramwajowe ma przeprowadzić również linię do Zgierza. Idzie tylko o przekonanie się, czy to ostatnie przedsięwzięcie opłaciłoby się należycie.

Część budek z kramami na Starym Rynku, tamujących ruch, niedawno rozebrano. Rozebranie reszty odłożono do czasu ostatecznego załatwienia sprawy na drodze sądowej.

Nie udało się. Jeden z ruchliwszych do niedawna komisyonerów odeskich, przybył w tych czasach do Łodzi i w tutejszych fabrykach poczynił znaczne zamówienia. Fabrykanci mieli już właśnie zamówiony towar wysłać, kiedy nagle przyszedł do Łodzi telegram, zawiadamiający, iż wspomnianego agenta, izraelitę, wydalono z Odesy, bez prawa powrotu. Wobec takiej depeszy, fabrykanci naturalnie wysyłkę towaru wstrzymali.

Pewna niedokładność. W łódzkiem biurze telegraficznem panuje bez zaprzeczenia pewna... niedokładność. Na całym bowiem świecie panuje zwyczaj, iż w gościnnej poczekalni przed okienkiem telegrafisty oczekują na przybysza cztery niezbędne przyrządy: stół, kałamarz, pióro i atrament. Tymczasem w łódzkiem biurze telegraficznem stoi wprawdzie stół i czernią się kałamarze, ale w kałamarzach atramentu nie ma, na stole zaś... papieru i pióra ani śladu! Czem i na czem tedy mają się pisać depesze, tak liczne, a nieraz na poczekaniu, z Łodzi wysyłane?...

Kradzież kiełbas. W nocy, z dnia 1-go na 2-gi b. m., około godziny 2-giej nieopodal składu wędlin Ajzyka Zysmana, zamieszkałego w domu po № 224, zgromadziło się pięciu ludzi podejrzanych. Spostrzegł ich stróż nocny, Szaja Raboliński i zbliżył się do wesoło gawędzącej gromady. Wówczas nieznajomi ludzie poczęli z nim rozmawiać, wtrącając w rozmowę najrozmaitsze dowcipy i drwinki, aż w końcu dwóch z nich rzuciło się na Szaję i okręciło mu głowę workiem. Trzej pozostali zaczęli tymczasem dobijać się do drzwi sklepu. Nie minął kwadrans, a Szaja już uwolniono z niemiłego uścisku worka... Pięciu rabusiów powiedziało mu uprzejmie: „do widzenia!" — i zniknęło w cieniach nocy. Jednocześnie wszakże ze sklepu, zniknęło kilkadziesiąt funtów kiełbasy koszernej, za sumę rs. 30. Złodziei nie schwytano.

Pożar. W dniu onegdajszym, o godzinie 7-ej wieczorem, w mieszkaniu Samuela Mantinbanda przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 506, wybuchł pożar. Zniszczył on meble, których zresztą było niewiele, mniej więcej na sumę rs. 500. Tymczasem meble te zaasekurowane są na rs. 3,000. W kącie pokoju znaleziono szafę na pół spaloną, w której były różne papiery i 3 pudy herbaty.

Zarząd łódzkiego chrześciańskiego towarzystwa dobroczynności ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej następujący rezultat kasowy z balu maskowego urządzonego w dniu 6-tym lutego r. b. na korzyść domu przytułku, jako też z przedstawienia magika p. Beckera, które się odbyło w teatrze Thalia dnia 26-go lutego r. b. także na korzyść miejscowego towarzystwa dobroczynności. *Z balu maskowego wpłynęło:* Ze sprzedaży biletów w kasie 298 rub., u pp. Willerta 24 rub., Fischera 31 rub., Mogka 15 rub., Semelke 6 rub. — *razem 374 rub.* Od następujących panów za nadesłane im zaproszenia: J. Kunitzera 25 rub., E. Herbsta 20 rub., K. Scheiblera 20 rub., Stillera i Bielszowskiego 10 rub., H. i R. Gehlig 5 rub., Kwaśnera i Lindenfelda 5 rub., Stüldta 5 rub., O. Gehliga 5 rub., Juliusza Albrechta 3 rub., J. Gampe 3 rub., L. Albrechta 3 rub., C. Eisenbrauna 3 rub., R. Schnerra 2 rub., Hertzeberga 1 rub., M. Gutentaga za 4 sztuki polskich pięciozłotówek 3 rub. 20 kop. — razem 113 rub. 20 kop. Ogółem wpłynęło 487 rub. 20 kop. Wydatkowano zaś: Kapelmistrzowi Dietrichowi za muzykę 55 rub., kapel. Kirszfinklowi 50 rub., tancmistrzowi J. Rychter 12 rub., Beckowi za wynajęcie sali 150 rub., za kokardy dla komitetu 1 rub. 95 kop., za świece stearynowe 25 kop., R. Luther za karty zaproszeń 60 rub., L. Fischerowi 6 rub. — razem wydatkowano 335 rub. 20 kop. Osiągnięto więc z balu czystego dochodu — *rs. 152.*

Z przedstawienia magika p. Beckera wpłynęło: Ze sprzedaży biletów u. p. Schatke 76 rub. 90 kop., w kasie 73 rub. 20 kop., za loże 123 rub. 50 kop.—razem 273 rub. 60 kop., naddatki od następujących osób: pp. M. Silberstejna 17 rub. 30 kop., I. K. Poznańskiego rs. 10, J. Kunitzera rs. 7 kop. 30, P. Desurmont 7 rub. 30 kop., A. Skrudzińskiego rs. 2 kop. 30, Federa et Vive rs. 2 kop. 30, A. Härtiga rs. 6 kop. 90, S. Richtera rs. 4 kop. 80, H. Hüffera rs. 4 kop. 80, E. Leonhardta rs. 2 kop. 30, H. Grohmana rs. 2 kop. 30, A. Gehliga rs. 4 kop. 80, L. Meyera rs. 4 kop. 80, W. Vorwerka rs. 1 kop. 80, E. Göldnera rs. 1 kop. 80, A. Starke kop. 80, G. Goldammer 80 kop.—razem 82 rub. 40 kop. Ogółem wpłynęło 356 rub. Wydatkowano zaś dyrektorowi Rosenthalowi za odnajęcie sali 70 rub., redakcyi „Lodzer Zeitung" 10 rub., roznosicielom afiszów 3 rub., profesorowi Becker'owi 50 rub. — razem wydatkowano 133 rub. Osiągnięto więc czystego dochodu z przedstawienia magika p. Beckera *223 rub.* Podając o powyższem do wiadomości publicznej, składamy zarazem wszystkim tym, którzy się do osiągnięcia wykazanego rezultatu przyczynili, szczególniej zaś osobom, które poczyniły naddatki, w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać".

Szczegółowe rachunki są do przejrzenia w zarządzie miejscowego towarzystwa dobroczynności.

Prezes łódzkiego chrześciańskiego towarzystwa dobroczynności,
Radca przemysłowy *J. Heinzel.*

Z poza Łodzi.

—o—

Warszawa.

Celem zapewnienia bezpłatnej pomocy lekarskiej ludności biedniejszej, przy kancelaryach cyrkułowych w Warszawie mają być urządzone specyalne gabinety dla lekarzy miejskich, którzy w kolei dyżurów udzielaliby porady zgłaszającym się biedakom. Ponieważ dotychczasowe pomieszczenia cyrkułów nie pozwalają na urządzenie takich gabinetów, więc przy zmianie lokali powyższy wzgląd będzie wzięty pod uwagę.

Zarząd szpitalika dziecięcego przy ulicy Aleksandrya w Warszawie powziął projekt otwarcia oddziału dla rekonwalescentów.

Plac Ujazdowski w Warszawie ma być przekształcony na park wspaniały.

Petersburg.

Zgodnie z propozycyą ministeryum oświaty, jak donoszą „Nowosti", stopień doktora medycyny będzie zachowany na przyszłość, lecz z wymienieniem specyalności. Po ukończeniu specyalnego egzaminu na stopień doktora medycyny, ubiegający się o taki stopień, winien najpóźniej po upływie lat 10, licząc od czasu dopuszczenia do egzaminu, przedstawić rozprawę na temat obrany w zakresie jednego z przedmiotów swej specyalności. Po przyznaniu rozprawy przez fakultet za odpowiadającą wymaganiom i po publicznej jej obronie, może być dopiero przyznany stopień doktorski.

Ministeryum dóbr państwa wypracowało projekt przepisów o instytucyach górniczych, w których to przepisach zebrany będzie wszystek materyał prawodawczy, dotyczący górnictwa.

„Nowoje wremia" donosi, że ilość sądów handlowych w państwie będzie zmniejszona o połowę. Sądy te zachowane będą w Odesie, Warszawie, Moskwie i Petersburgu, a zniesione będą w Kiszyniowie, Kerczu, Astrachaniu i Taganrogu.

„Peterb. wiedomosti" donoszą, że centralna instytucya statystyczna w Petersburgu ma być oddana pod zarząd komitetu ministrów. Przytem w instytucyi rzeczonej ześrodkowane będą wszystkie inne instytucye statystyczne, należące obecnie do różnych zarządów. Można spodziewać się, że tym sposobem będzie osiągnięta większa ścisłość badań statystycznych, a przytem organy miejscowe uwolnione będą od mnóstwa różnych informacyj i pytań, któremi zwykle bywają zarzucane.

Za przykładem banku wołżańsko-kamskiego i inne banki w Petersburgu noszą się z zamiarem urządzenia kas emerytalnych dla oficyalistów. Jako czas potrzebny do wysłużenia emerytury ma być ustanowione lat 15.

Przy ruskiem towarzystwie technicznem w Petersburgu ma być założony oddział drukarstwa, przy którym będzie muzeum prac drukarskich i odpowiednie biuro informacyjne.

Do zatwierdzenia ministeryum spraw wewnętrznych złożono ustawę towarzystwa ubezpieczania koni i zwierząt domowych od kradzieży. Kapitał zakładowy wynosi 500,000 rs., podzielonych na akcye 50 rublowe.

Na wystawie urządzeń zabezpieczających od pożarów w Petersburgu badane będą różne sposoby sygnalizacyi pożarów.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

*** **Pomnik dla Litolff'a.** W tych dniach fundusz na budowę pomnika dla znakomitego fortepianisty i kompozytora, Henryka Litolff'a, powiększył się znacznie. Towarzystwo autorów i kompozytorów paryskich, na wniosek p. Filipa Gille, podpisało na cel ten sumę 500 franków. Jednocześnie prawie towarzystwo autorów, kompozytorów i wydawców ofiarowało 300 fr., a rada municypalna miasta Colombes złożyła 500 franków.

*** **W Lille,** we Francyi, otwartą będzie szkoła handlowa.

*** **Honorarya autorskie** w Ameryce mogą obudzić zazdrość pisarzów europejskich. Generał Lewis Wallace, za książkę swą „Benther", otrzymał od nakładcy 100,000 dolarów. Nie mniej przyniosło podsekretarzowi stanu, p. Blaine, dzieło „Vingt ans de Congrès". Książka do nabożeństwa „Droga życia", przyniosła przeszło milion twórcy swemu, kaznodziei Talmadge.

*** **Gwizdanie w teatrze.** Intendent królewskiego teatru w Monachium, zawiadomił publiczność, że odtąd wszelkie manifestacye, objawiane za pomocą sykania i gwizdania, są surowo wzbronione. „Jest to niegodnem pierwszej sceny bawarskiej — twierdzi p. intendent — a artystów rani boleśnie. Jeżeli który z nich nie podoba się, wystarcza okazać mu to milczeniem." Amatorowie wszakże tak zw. „Zischen", t. j. sykania, nie podzielają zdania p. intendenta i dowodzą, że skoro zorganizowano „klakę", dla nieustannych owacyj przy przedstawieniach oper Wagnera, nie mogą wzbraniać nikomu objawów niezadowolenia.

*** **Kolonia żydowska.** „Izraelita" otrzymał przez komitet Hirscha następujące szczegóły o kolonii Woodbine w Ameryce północnej: „Komitet wykluczył z góry wszelkie formy darowizn z następujących względów: 1) Na obdarowanie wszystkich kandydatów do emigracyi i kolonizacyi nie wystarczyłby majątek dziesięciu Hirschów; 2) Doświadczenie z roku 1882 nauczyło, że kolonie z rolnikówpensyonarzy utrzymać się nie mogły, gdyż otrzymywanie stałego wsparcia demoralizuje kolonistów i tłumi w nich wszelką inicyatywę samodzielną, a co najważniejsza; 3) Rolnik, który nie wkłada swoich pieniędzy w grunt, nie ceni go, a znajdując sposobność do zarobkowania w mieście, porzuca kolonię i przenosi się do miasta. Kolonię Woodbine urządzono w ten sposób, aby każda rodzina miała 30 akrów ziemi, dom składający się z pięciu pokoi, obory, narzędzia rolnicze i t. d. Za to wszystko kolonista płaci z góry 240 dolarów, a resztę spłacać będzie w ratach w ciągu piętnastu lat. Dobrze wykwalifikowany rolnik korzysta z pewnych ulg i koncesyj co do zapłaty należności. Komitet wyznaczył także premie dla kolonistów, którzy okażą się dzielnymi w pracy. Kolonia znajduje się w stanie New-Jersey, otoczona jest dużemi miastami: od Filadelfii odległą jest tylko o 37 mil ang. Przenają dwie koleje, ma także stacyę kolejową, co znakomicie ułatwia zbyt produktów. Komitet nabył za właściwe nabyć las, a nie ziemię uprawną z następujących powodów: 1) Kolonii urządzającej nie można dostać, majątki zaś będące do nabycia są przez gospodarstwo rabunkowe tak wyzyskane, że nie mogą już być podstawą dla kolonizacyi; 2) Las będzie dobrą szkołą dla żydów, w pracy na polu jeszcze niewprawnych; przyzwyczają się do rolnictwa ciężkich, do karczowania etc., a nadto będą mieli grunt świeży i żyzny. W pierwszych latach kolonii nie można dostać, majątki zaś będące do nabycia są przez gospodarstwo rabunkowe tak wyzyskane, że nie mogą już być podstawą dla kolonizacyi; 3) Las będzie dobrą szkołą dla żydów, w pracy na polu jeszcze niewprawnych; przyzwyczają się do rolnictwa ciężkich, do karczowania etc., a nadto będą mieli grunt świeży i żyzny. W pierwszych latach kolonii otrzymywać będą pewne wynagrodzenie od komitetu za karczowanie, a będą mieli także pewien dochód ze sprzedaży drzewa. Robotą w lesie gwarantowana długo. Wkrótce grunt będzie do uprawy rolnej zupełnie przygotowany, lecz w przewidywaniu szczupłości dochodów kolonistów w pierwszych latach ich pracy, komitet buduje fabrykę, w której rodziny kolonistów znajdą zajęcie, podczas gdy ojcowie rodzin zajmować się będą gospodarstwem. Z tego względu nie przyjmowani są do tej kolonii ludzie niedołężni, ani żonaci, którzy nie mają dzieci do pracy zdolnych, chyba tacy, którzy mają fundusz potrzebny na utrzymanie w pierwszych latach. Spodziewają się że w trzy, a najdalej w cztery lata po założeniu kolonii, kolonieści będą mogli utrzymywać się przeważnie z pracy rolnej. Ludność w kolonii jest, pod względem religijnym, prawie wyłącznie pstrokacizną amerykańską; znajdują się tam ultra-ortodoksi i krańcowi postępowcy; nie zrażają sobie jednak wzajemnie, kierując się zasadą najzupełniejszej tolerancyi. Na czele administracyi stoi agronom, prof. Schopzewetz, któremu dopomaga praktyczny ekonom-niemiec, p. Smith. W kolonii istnieje wzorowo urządzona tania kuchnia, szkoła wieczorna dla kolonistów, czytelnia bezpłatna i t. d. Członkowie komitetu zjeżdżają od czasu do czasu, dla naocznego przekonania się o postępach kolonistów."

*** **Żegluga napowietrzna.** Czasopismo francuskie „Revue generale des sciences pures et appliquées" pomieściło szereg artykułów p. Drzewieckiego, wynalazcy łódek podwodnych i innych ulepszeń w zakresie sztuki żeglarskiej. Pan D., szczegółowie zapatrując się na możność kierowania balonami przeciw prądowi wiatru, poświęcił wiele czasu na badania lotu ptaków i przechylił się do teoryi Langueleya, Maxima, Lilienthala i innych uczonych, którzy dokonali analizy aeroplanów. Według nich, pewnego wymiaru płaszczyzna, bez względu na swój ciężar, zawsze może utrzymać się w powietrzu, jeżeli nadana jej będzie pewna szybkość ruchu i kąt nachylenia do horyzontu. Mali chłopcy wyzyskują to prawo, wypuszczając w powietrze latawca papierowego. Ale w praktyce wyjaśnił te prawa dopiero Langueley. Urządził on w Waszyngtonie obracający się na poziomej płaszczyźnie drąg, mający 10 metrów długości, u końca którego przymocował deskę (wymiaru 1 metr kwadratowy) i za pomocą maszyny parowej obracał drąg z różną szybkością. Tym sposobem znalazł stosunek szybkości ruchu do ciężaru obciążającego deskę, niejako pływającą w powietrzu. Jeżeli zamiast drąga przystosować do deski szrubę Archimedesa, nadającą jej pewien ruch w płaszczyźnie poziomej, to deska będzie niejako latać po powietrzu. Na tej podstawie Maxime urządza obecnie w Londynie aeroplan wielkich rozmiarów, zaopatrzony w maszynę parową o sile 500 koni. Być może, że pierwsza ta próba nie będzie pomyślna, lecz ważną jest rzeczą, że kwestya wyszła narazie z dziedziny rozpraw akademickich i poddana została prawu wagi i miary. Dziś chodzi już o to, czy pomysł ten może być urzeczywistniony przy obecnym stanie techniki. Prawdopodobnie rzecz to możliwa, motory parowe bowiem zbudowano tak mocne i lekkie, że ciężar ich równa się ciężarowi ptaka, i otrzymano produkcyę pracy dwa razy większą od pierśiowych muskułów ptaków. Do budowy aeroplanu użyto stali, glinu i jedwabiu. Pan Drzewiecki artykuł swój zakończył wyrażeniem nadziei, że za lat kilka, a może nawet za kilka miesięcy, kwestya ta będzie już rozstrzygnięta praktycznie.

*** **U mleczarki.** — Po czemu kwarta mleka?—zapytuje młoda gosposia.

— Ośm kopiejek — brzmi odpowiedź.

— A mnie mówiono, że tutaj po siedem dostanę.

— O! dlaczego nie, jeżeli pani sobie życzy, można zrobić i po sześć kopiejek.

TEATR i MUZYKA.

* Wiemy, do czego prowadzą estradowe popisy tak zwanych „dzieci cudownych"!

Skutkiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, nierzadko nawet skutkiem istotnego talentu, udaje się kilko lub kilkunastoletniemu bębnowi zawładnąć do pewnego stopnia techniką jakiegoś instrumentu. Trochę przyjemnej powierzchowności, drobne kształty, które czynią go jeszcze młodszym, wyraziste oko, które zawczasu ma zapowiadać geniusza i „ósmy cud świata" gotowy! Zachęcany, a częściej zmuszony przez impresaria lub ojca, co jeszcze jest wstrętniejszem, staje on się w szybkim czasie wybornym materyałem do wyzysku łatwowiernej publiczności. Dochody, które miały dać mu możność do wyższego kształcenia się w sztuce, służą tylko do obrazu bezczelniejszych pokuszeń, a oklaski, zwykle litośną dane dłonią, wyrabiają zbytnią pewność siebie, zarozumienie i błagę. Po cóż ma pracować, gdy i tak jest wielkim? I skończyło się z gwiazdą, co miała przyświecać na horyzoncie muzycznym, a mianowicie proletaryat estradowy powiększonym został o jednego rzępoła! Nigdy nie zachęcałbym publicznego do zebrania się na koncert miniaturowego artysty, a jednak dziś czynię to, a czynię z przekonania i z czystem zupełnie sumieniem.

Przed dwoma tygodniami wspominaliśmy w „Dzienniku" o mającym nastąpić przyjeździe do naszego miasta ośmioletniego skrzypka, Bronisia Hubermana. Poprzestalibyśmy na krótkiej i obojętnej wzmiance, gdyby nie to, że koncerty utalentowanego malca, jako wyjątkowe w swym rodzaju, na wyjątkowe też poparcie publiczności zasługują. Dwa koncerty, w których Bronisia H. dał słyszeć w Warszawie, zyskały

mu najpochlebniejsze uznanie krytyki. Największe powagi warszawskiego świata muzycznego, jak Kleczyński, Noskowski i inni, przyznają mu talent niepospolity i do dalszej pracy szczerze zachęcają. W istocie, muszą to być zdolności nielada, jeżeli przyniosły młodemu wirtuozowi zaszczytne uznanie, po wykonaniu tak trudnych utworów, jak koncert Spohr'a D-mol, kwartet Rode'go Es-dur, a choćby serenada Czajkowskiego, Legenda i Mazurek Wieniawskiego. Miniaturowy Paganini odbywa podróże artystyczne pod opieką ojca, a każdy grosz zebrany skrzętnie składa na powiększenie sumy, mającej zabezpieczyć mu dalsze studya muzyczne. Łodzianie będą mieli sposobność usłyszeć go w swych murach we środę, d. 9 marca, w sali koncertowej.

Dochód z koncertu środowego ma przyśpieszyć tak upragniony przez młodego artystę dzień zakończenia wędrówek, który pozwoli mu z całą energią i zapałem poświęcić się pracy nad sztuką!

S. Krz.

⁂ Czwartkowe przedstawienie na benefis święcącego rocznicę trzydziestopięcioletniej pracy na scenie p. Józefa Teksla zapełniło widownię publicznością. Grano „Mentora" Fredry, syna. Sztuka poszła gładko, chociaż w tempie nieco zapowolnem. Jubilat z nieosłabłą werwą i humorem odegrał rolę tytułową. P. Janowski, jako Wacław Rówczyński, sekundował mu dzielnie, pan Trapszo zamaszyście i żywo grał typowego pułkownika Boryckiego, p. Winkler a (Bałagulski) ani na chwilę nie opuściła werwa komiczna, p. Staszkowski (Wrzaga) był poprawny, a reszta z wykonawców ról męzkich na swojem miejscu.

Panna Wyrwicz była bardzo sympatyczną Jadwigą, p. B.-Janowska (Wanda Łoniewska) grała ciepło i żywo, p. Trapszo, jako majorowa, była wybornym herodembabą, wreszcie p. Różańska (Rozamunda) z właściwą jej poprawnością wywiązała się z zadania.

Jubilata przyjmowano owacyjnie i po krótkiej przemowie, wypowiedzianej na scenie ciepło we własnem i innych artystów imieniu przez kierownika teatru, p. Janowskiego, wręczono mu pochodzące od publiczności i artystów dary: puhar, pierścień brylantowy i—papiery wartościowe w ozdobnej teczce. P. Janowski odczytał prócz tego trzy depesze gratulacyjne. Jubilat w kilku słowach podzięki odpowiedział na składane mu życzenia. Piękny wieniec laurowy, wręczony benefisantowi przy ukazaniu się na scenie, pochodził od artystki teatru, panny Wyrwicz. *H.*

⁂ Dziś odbędzie się przedostatni występ pani Zimajer, na który artystka wybrała partyę „Niniche". Inne role odegrają pp. Janowski, Winkler i Danielewski, oraz pani Trapszo.

PIŚMIENNICTWO.

⁂ Warszawska „księgarnia tanich wydawnictw" wypuściła niedawno w świat pożyteczną książeczkę, napisaną przez p. Pawła Sosnowskiego. Nosi ona tytuł: „Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy." Jest to przystępnie i barwnie skreślone opowiadanie, które mniej oświeconego czytelnika zająć powinno rzetelnie. Liczne obrazki, pomieszczone w tekście, objaśniają ten nowy opis kraju, gdzie tylu naszych rodaków zginęło.

⁂ Z szeregu książeczek pod ogólnym tytułem „Z życia ludów starożytnych" ukazało się opowiadanie pani R. M. p. t. „Egipcyanie, ich religia, zwyczaje, urządzenia społeczne, nauki i sztuki przed tysiącami lat". Rzecz ta, przeznaczona również dla nieukształconych czytelników, wyszła nakładem tejże „księgarni tanich wydawnictw".

⁂ Prześliczną nowelę Sienkiewicza p. t. „Wyrok Zeusa" podała niedawno w przekładzie niemieckim berlińska „Post".

⁂ W Warszawie ukazał się w tych dniach sensacyjny romans p. t. „Choroby wieku." Romans ten osnuty jest na tle głośnej, a niedawno rozstrzygniętej sprawy sądowej o zabójstwo.

⁂ W Berlinie ukazał się tom pierwszy dzieła p. t.: „Korespondencya wojskowa Fryderyka". Tom ten zawiera dokumenta do wojny duńskiej z r. 1864. Wydawnictwo podjęte zostało przez główny sztab niemiecki.

TELEGRAMY.

Londyn, 2 marca. Parlament uchwalił 50,000 funtów szterlingów subwencyi dla kompanii wschodnio-afrykańskiej na budowę kolei z Mombassa do jeziora Nyanza. Ostatnią w przeszłym roku sumę dano niechętnie z powodu, żeby koniecznie uprzątnąć budowę kolei niemieckiej, na którą kompania niemiecka nie rychło zdobędzie pieniądze.

Lwów, 3 marca, (Ag. płn.) Dziś otwarty został sejm galicyjski.

Petersburg, 3 marca. (Ag. półn.). J. E. Generał-gubernator warszawski, generał-adyutant Hurko, wyjechał z Petersburga.

Petersburg, 3 marca. (Ag. półn.) Dziś, w ministeryum komunikacyi odbyło się przedstawienie członków tej dekasteryi nowemu zarządzającemu ministerstwem. Przy tej sposobności zarządzający ministeryum powiedział: „Z poprzedniej mojej służby obznajmiłem się cokolwiek z działalnością, powierzonego mi obecnie zarządu. Znając dobre i słabe jego strony, rozumie się samo przez się, że według moich sił i umiejętności będę dążył do tego, ażeby rozwinąć i utrwalić dobre strony, wzmocnić pożyteczną pracę, ale jednocześnie będę się starał wykorzeniać i nie dopuszczać żadnych szkodliwych objawów. Najniezawodniejsze środki przeciwko takim objawom widzę w tem, aby przy roztrząsaniu każdej kwestyi, przy każdej czynności służbowej mieć na widoku samą tylko kwestyę, usuwając wszelkie uboczne względy, a zwłaszcza natury osobistej. Przy wspólnej pracy, proszę panów o wypowiadanie mi waszych zapatrywań zupełnie otwarcie. Chętnie będę słuchał zarzutów, jeżeli one oparte będą na ścisłem i bezstronnem obznajmieniu się ze sprawą, ale skoro raz powzięte będzie takie lub inne postanowienie, będę wymagał najściślejszego jego wykonania. Wszystko to są kwestye, że tak powiem, wewnętrznego porządku. Co się zaś tyczy ogólnego kierunku powierzonej nam działalności, winienem wypowiedzieć to jedno, że kierunek ten, podobnie jak we wszystkich innych dekasteryach, daje się ściśle określić przez najskrupulatniejsze i nieodstępne wypełnianie Najwyższych zamiarów i rozkazów Najjaśniejszego Pana. Najdrobniejsze, choćby nawet nierozmyślne odstąpienie od tej jedynie dobrej drogi, niechybnie pociągnie za sobą najsurowszą odpowiedzialność".

Petersburg, 3 marca (Ag. płn.). Specyalny komitet wyznaczył do rozporządzenia sekretarza stanu Ostrowskiego po 100,000 rs. na gubernie: symbirską, saratowską i tambowską na żywienie koni i nadto asygnował na wydatki utrzymania koni w gub. samarskiej do dyspozycyi gubernatora 70 tysięcy rubli; w celu udzielenia dobroczynnej pomocy w powiatach: szadryńskim, jekaterynburskim i kamyszłowskim, wyznaczono do dyspozycyi pełnomocnika na gubernię permską jeszcze 32,000 rs. i wyasygnowano do dyspozycyi gubernatorów: saratowskiego 100,000 pudów zboża i 25,000 rs., kurskiego 60,000 pudów zboża, astrachańskiego 15,000 rs., turgajskiego 3,000 rs.; dla podania natychmiastowej pomocy na miejscu po 50,000 rs. pełnomocnikom na gubernie penzeńską i kurską. Do kasy komitetu wpłynęło 10,000 rs. od królowej wirtemberskiej, a nadto od 12 do 18 lutego przeszło 35,500 rs.

Petersburg, 3 marca. (Ag. płn.) „Nowosti" słyszały, że w tych dniach w drodze prawodawczej ma być rozstrzygnięta kwestya wprowadzenia reformy sądowej w guberniach: orenburskiej, ufimskiej i oloneckiej.

Moskwa, 3 marca. (Ag. płn.) Adwokat przysięgły, O. J. Lewenson, zastawiwszy w sposób podstępny dom Chadży Konsta w towarzystwie kredytowem za 150,000 rs., wezwany został wczoraj do biura sędziego śledczego, gdzie miał być przesłuchany i oddany pod straż. Lewenson otruł się strychniną. Przyczyną ruiny Lewensona było przedsiębierstwo teatralne.

Białystok, 3 marca. (Ag. płn.) Przybyli tu przedstawiciele francuskiego towarzystwa akcyjnego z kapitałem, wynoszącym 2,000,000 rs., celem założenia fabryki sukna.

Berlin, 3 marca (Ag. płn.). Parlament niemiecki obradował dzisiaj nad wnioskiem do prawa o sposobie ogłaszania stanu oblężenia w Alzacyi i Lotaryngii. Deputowany alzacki, Petri, wyraził zdziwienie z powodu wniesienia przez rząd do izby rzeczonego projektu, który pada z jasnego nieba, podobny do błyskawicy w czasie pogody. Jeżeli za granicą usiłują usprawiedliwić projekt niniejszy nieformalnościami, istniejącemi w „reichslandach", to mówca ze swojej strony może zapewnić, że panuje tam najzupełniejszy spokój i że prowincye te nie chcą bynajmniej znać tak zwanej kwestyi alzacko-lotaryńskiej. Podsekretarz stanu, Bosse, wskazał na to, że projekt prawa nie ma bynajmniej tego znaczenia, które podsuwa mu Petri, i że stan rzeczy w Alzacyi i Lotaryngii nie dozna bynajmniej pogorszenia. Dalsze objaśnienia dane będą w komisyi, do której izba projekt rządowy odesłała.

Berlin, 3 marca. (Ag. płn.) Gazeta „Hamburger Nachrichten" utrzymywała, jakoby skutkiem zniesienia świadectw pochodzenia zboża, sprowadzanego z Austryi i Węgier do Niemiec, zaczęto przywozić do Niemiec zboże z Rosyi przez Austryę, za czem zniżonem. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" zaprzecza temu, przypominając, iż od zboża, z Austryi przywożonego, wymagane są dowody, iż pochodzi wprost z Austryi-Węgier. Skutkiem tego, zboże z Rosyi przewożone *transito* przez Austryę, opłacałoby cło i w Austryi i w Niemczech, czyli 6 m. 50 fen., gdy tymczasem od zboża wprost przywożonego do Niemiec płaconoby tylko 5 marek.

Berlin, 3 marca. (Ag. płn.) Z powodu wiadomości zagranicznej, jakoby książę Ferdynand koburski dał konsulowi niemieckiemu w Sofii znaczną kwotę na kolonizacyę niemców w Bułgaryi, „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" oświadcza, że wiadomość ta jest wręcz fałszywa.

Paryż, 3 marca (Ag. płn.). Loubet odczytał w izbie deklaracyę gabinetu, w której powiedziano, że gabinet stać będzie na straży wszelkich ustaw rzeczypospolitej, a szczególnie ustaw wojskowych i o szkołach. Wedle słów prezydenta ministrów, gabinet nie uważa za zadanie swoje rozdziału kościoła od państwa, wskutek czego utrzymywać będzie silnie prawo, oparte na konkordacie. Duchowieństwo winno podlegać prawom narodowym i trzymać się zdala od wszelkich wichrzeń stronniczych. Jeżeli prawa, oparte na konkordacie, okażą się niedostatecznemi, naówczas gabinet poprosi parlament o udzielenie mu odpowiednich pełnomocnictw. W deklaracyi powiedziano dalej, że parlament dał Francyi stan ekonomiczny, zabezpieczający ochronę rolnictwa, przemysłu i swobodę taryf i że stan ten zmienić może sam tylko parlament. W zakończeniu deklaracya przypomina złożone już izbie projekta praw o robotnikach i wzywa republikanów do jedności.

Londyn, 3 marca, Górnicy kopalń węgla w Durhamie, za przykładem górników w Lancashirze, zapowiedzieli, iż z dniem 12 b. m. zawieszają robotę. Skutkiem tego, ceny węgla wciąż idą w górę.

Penza, 3 marca. (Ag. płn.) Penzeńska rada miejska postanowiła założyć szpital dla 40 chorych na tyfus w tym wypadku, jeżeli szpital, jaki w tych dniach otwiera komitet gubernialny dobroczynności publicznej, okaże się niewystarczającym na pomieszczenie chorych na tyfus.

Ateny, 3 marca (Ag. płn.). Król w rozmowie z posłami zagranicznymi powiedział, że Delianis nie chciał wnieść do izby projektu finansowego, zapewniającego równowagę budżetową, zaś zachowanie się Delianisa w sprawie monopolu tytoniowego dowodziło, że on nie pojmował grozy położenia, co ostatecznie zmusiło króla do dania gabinetowi dymisyi.

Saratów, 3 marca. (Ag. płn.) Wczoraj rada miejska przyjęła projekt generała Annienkowa co do robót brukarskich, kosztem 50,000 rs.

Saratów, 3 marca. (Ag. płn.) Wczoraj w szpitalach tutejszych było 160 osób chorych na tyfus czarny. Zwołane będzie nadzwyczajne powiatowe zebranie ziemskie, celem zarządzenia środków przeciw szerzeniu się tyfusu.

Astrachań, 3 marca. (Ag. płn.) Tyfus plamisty szerzy się gwałtownie, szczególnie w domach noclegowych.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 3-go marca. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 49.32½, 27½, 25, 22½, 20, 17½ kup.; Londyn (3 m.) — kup.; Paryż (10 d.) — — kup.; Wiedeń (8 d.) — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.25 żąd.; także małe 98.00 żąd.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 102.25 żąd., III-ej emisyi 103.00 żąd.; 6% obligi banku szlacheckiego —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup; takaż z 1866 roku II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej 94.85 żąd., takaż seryi III-ej 94.70 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 102.0 żąd.; takież małe —.— żąd., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 101.25 żąd., 100.85, 90 kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.25 żąd., II-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup., III-ej seryi 101.80 żąd., —.— kup; IV-ej seryi 100.65 żąd.; V-ej seryi 100.25 żąd., 100.00 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 99.50 żąd.; takież małe —.— żąd; 5% listy zastawne miasta Łodzi I-ej seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi 98.25 żąd., IV-ej seryi —.— żąd.; 6% listy zastawne m. Kalisza —.— żąd., takież m. Lublina —.— żąd., takież m. Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie długie —.— żąd.; 5% takież krótkie — — — żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 93.7, warsz. I i II 2005 Łodzi 161.0, listy likwidacyjne 97.1, pożyczka premiowa I 66.0, II 224.3

Warszawa, 3-go marca Targ na placu Witkowskiego. Pszenica am. ord. —, petra i dobra — — 840 biała 850—855 wyborowa 865—875 żyto wyborowe — —720, średnie — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 480—570, owies 285—330, gryka 520—550, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak ang. — —, — —, groch polny 700—900 cukrowy 1000—1100, fasola 1100—1200 za korzec, kasza jaglana 120—160, olej rzepakowy — — — lniany — — — za pud., kartofle 300—360 za korzec.

Dowieziono pszenicy 600, żyta —, jęczmienia 50, owsa 100, grochu polnego —korcy.

Warszawa, 3-go marca. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 11.09 brutto z potrąc. 2%, 10.87 netto bez potrąc.: za 78°: 8.65 brutto z potr. 2%, 8.47 netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.24 brutto z potrąc. 2%, 11.02 netto bez potrąc., za 78°: 8.76 brutto z potrąc. 2%, 8.59 netto bez potr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 3	Z dnia 4
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.32½	48.90
na Londyn za 1 £.	—.—	—.—
na Paryż za 100 fr.	—.—	—.—
na Wiedeń za 100 fl.	—.—	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob	98.25	98.25
Ruska pożyczka wschodnia 4% poż. wewn.	102.25	102.50
Listy zast. ziem. Seryi I A B	94.85	94.70
„ „ „ III A B	102.—	101.80
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	101.25	101.15
„ „ „ V.	102.25	102.25
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	100.25	100.20
„ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ III	98.15	—.—
	— —	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	203.85	206.50
„ „ na dostawę	203.75	206.25
Dyskonto prywatne	1½%	1½%

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.	nieurz.
Marki niemieckie	—	— 49½
Austryackie banknoty	—	— 86¼
Franki	—	— 86¼
Kupony celne	161—	— 40½

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanownych Panów fabrykantów i obywateli m. Łodzi, że otrzymawszy od Dyrekcyi Głównej Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia **nominacyę na agenta** tegoż Towarzystwa, będę nadal **prowadziła Agenturę męża mego** ś. p.

Jana Maleszewskiego,

mieszczącą się **w Łodzi**, przy ulicy **Średniej** w domu Bergera.

Polecając się łaskawym względom Szanownych Panów, spodziewam się, że zechcą przelać na mnie swoje zaufanie, którem się cieszył ś. p. mąż mój.

Z uszanowaniem

Z. Maleszewska.

378—3

STACYA

Szczepienia Ospy Ochronnej

lekarza powiatowego d-ra WIELICZKO. Szczepienie odbywa się codziennie od godz. 8 rano do 10 godz. wieczorem.

Ul. Pasaż Meyera Nr. 11.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 3 marca:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet — a mianowicie: Franciszek Lenk, lat 31 Franciszek Sochacki, lat 31, Ignacy Jakubowski, lat 18.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Jan Bogumił Oriwol, lat 54. Gustaw Adolf Betker, lat 28, Anna Emilia z Engów Gessler, lat 32.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Sura Klinger, lat 75, Mosiek Lajb Kłodowski, lat 64.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Victoria. A. Leisen z Wilna, S. Majmon z Sieradza, A. Biater z Nowo-Aleksandryi, E. Szulc, F. Orbach i St. Ziemkiewicz z Warszawy, K. Maas z Bazylei, A. Endelman z Płocka.

Hotel Polski. Bäuzner z Warszawy, Krajcewicz i Dudziński z Piotrkowa, Ujanowski z Wieliczki, Szweiger z Leśmierza.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY I MINUTY									
	1.—	8	30	10	15	3	80	8	50	10	30
z Łodzi odchodzą:	5	55	7	35		1	20	5	55	9	35
przychodzą											
do Koluszek	6	55	8	39		2	30	7	05	10	46
„ Skierniewic	8	00				4	36	8	29		
„ Warszawy	10	05				6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35				9	—				
„ Piotrkowa			9	52		3	53	10	30	12	12
„ Zduńskiej			2	35		9	15			4	15
„ Sosnowca			2	50		9	45			4	30
„ Tomaszowa			10	15						1	10
„ Bzina			2	01						4	48
„ Iwangr. i Iwa.			6	—						9	58
„ Dąbrowy Pod.			8	24						1	02
„ Petersburga								10	38		
„ Moskwy	10	58									03
„ Wiednia			5	30		7	52			4	33
„ Krakowa			5	25						7	30
„ Wrocławia			9	19						10	16
„ Berlina	5	48	6	13		6	26			5	36

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W sobotę, d. 5 marca 1892
WYSTĘP
Adolfiny ZIMAJER.

NINICHE

Wodewil w 3 aktach, Alfreda Hennequina i Alberta Milaud, przełożył z francuskiego A. Ziółkowski. Muzyka Boullard'a.

Hrabia Brunckertz, dyplomata	p. Winkler
Hrabina Brunckertz	p-ni ZIMAJER
Anatol de Baupersil	p. Danielewski.
Grzegorz, kąpielowy	p. Janowski
Desablettes, sekretarz hrabiego	p. Gloger
Wdowa Silery	p-ni Trapszowa.
Dupiton, kanadyjczyk	p. Węgrzyn
Narcyz, pierwszy garson w kasynie	p. Wisłocki
Pisarz sądowy	p. Ceremużyński
Żorżeta	p-na Wojewódzka
Anusia	p-na Gerard.
Nieznajomy	p. Bartoszewski
Baptysta, hotelowy	p. Łagowski
Służący kąpielowy	p. Kwiatkowski
Portyer	p. Tomaszewicz.

Rzecz dzieje się: akt 1 w Truvil, 2 w Pyrżu, w mieszkaniu Ninicha, 3 w hotelu.

Zdolne staniczarki

POTRZEBNE zaraz do
MAGAZYNU
„HELENY"
ulica Zawadzka № 15. 454—2

Z powodu przeniesienia
PENSYI
na ulicę Piotrkowską, od 1-go Lipca jest kilka
MIESZKAŃ
do wynajęcia. Ul Zawadzka № 48d.
Teofila Schmidt.
462—3—1

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Gdy pomimo upływu trzech miesięcznej zwłoki § 77 Ustawy Towarzystwa dozwolonej rata Listopadowa 1891 r. przypadająca od pożyczek przez Towarzystwo Kredytowe tutejsze udzielonych, dotąd z znacznej ilości nieruchomości nie została w kassie Towarzystwa zapłaconą, przeto Dyrekcya w wykonaniu § 78 Ustawy Towarzystwa, z niewoloną jest zalegające w opłacie powyżej wymienionej raty nieruchomości, wystawić bezzwłocznie na sprzedaż przez publiczną licytacyę, o czem podaje do wiadomości Stowarzyszonych zalegających w opłacie, spodziewa się, że aby uniknąć znacznych kosztów, jakie wystawienie na sprzedaż nieruchomości za sobą pociąga, zechcą bez żadnej odwłoki do kasy Towarzystwa wnieść zalegającą ratę i zaliczenia na opłacenie składki ogniowej za r. b. uczynione.

Łódź, dnia 20 lutego (3 marca) 1892 r.

Prezes: **E. Herbst.**
Dyrektor Biura: **A. Rosicki.**
492—

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

podaje do wiadomości, że w dniu 25 lutego (8 marca) b. r. o godzinie 10-ej rano na stacyi towarowej Łódź, sprzedany będzie przez publiczną licytacyę transport soli (108 worków waga 615 pud. 24 funt.), przybyły w dniu 19 (31) grudnia r. z. za frachtem Stupki-Łódź № 10580. 491

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego, Sz. Kawenoki, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Białystok za № 10588 z dnia 7 lutego 1891 roku, Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 490

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego K. K. Ejzerta, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź - Białystok za № 11447 z dnia 7 lutego r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 489—3

Olga Finn

otworzyła gabinet
DENTYSTYCZNY.
Leczy, plombuje i wstawia zęby sztuczne. Przyjmuje od **10—1** i od **3—6** wieczór.
Biednych leczy bezpłatnie.
Piotrkowska dom Epsteina № 775 obok hotelu Victoria.
467—12 1

DENTYSTA
J. HABERFELD

ul. **Piotrkowska № 59,** dom S-rów Mineberg obok W-go Lorenza. Plombowanie. Sztuczne zęby. **Operacye bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 432—75

OGŁOSZENIE.

W d. 24 marca (5 kwietnia) r. b. w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie, sprzedane będą w drodze subhastacyi dobra zwane
Bałuty Nowe,
stanowiące przedłużenie miasta Łodzi, a składające się z osady Bałuty Nowe obejmującej 202 kolonie, z osady Zubardź nowy, obejmującej 114 kolonii, oraz z gruntów dworskich, stosownie do zajęcia dokonanego przez komisarza sądowego Robakowskiego.
Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 38,000.
Bliższych wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi adwokata przysięgłego Adolfa Suligowskiego w Warszawie, przy ulicy Chmielnej № 14. 468—2

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z tutejszego magistratu na imię Stefana Poszepczyńskiego.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym.
487—

ZAGINĘŁA
karta pobytu,
wydaną z magistratu m. Łodzi, na imię Waleryi Cyran.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie tutejszym.
486—

Niemka

w średnim wieku, muzykalna, poszukuje miejsca **bony.** Wiadomość, Piotrkowska N 197 w oficynie na prawo, drugie drzwi na dole. 398—2

Bez Dogmatu, Henryka Sienkiewicza, rs. 5.
W Brazylii, ks. Zygmunta Chełmickiego rs. 4.
Pan Radca. Wł. Zagórskiego i Zaleskiego, rs. 1.50.
Kobieta w bieli, Wilkie Collins, rs. 1.20
Puyjoli Juliusz Claretie, 90 kop.
Król - Dąb, Fortunat de Boisgobey, 60 kop.
Na rozdrożu, Leon de Tinseau, 40 k.
do nabycia w składzie
W. KOLIŃSKIEGO, Piotrkowska 88.
406—0

Dowód za № 2472

Filii Łódzkiej warsz. akc. Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej N 31 zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 488—

Najlepsza i najtańsza w świecie nowa oryginalna Amerykańska pospieszna
MASZYNA do PISANIA
pisząca **wszystkiemi językami** i równem pismem. W ciągu kilku minut można się nauczyć dobrze pisać. Cena niepraktykowanie **nizka** rs. 100. Życzący sobie aby maszyna była Im przedstawioną raczą przesłać adresy do dnia 10 b. m. w hotelu Victorya w Łodzi lub wprost do Głównej Reprezentacyi na całe Cesarstwo i Królestwo Polskie p. o. **E. D. Standé, Warszawa, Solna № 14.**
Poszukuję AJENTA.
485—

Lecznica dla zwierząt

i wzorowa KUŹNIA Angielska Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.
222-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

Towarzystwo Łódzkich Cyklistów

W sobotę dnia 5-go b. m. odbędzie się przy sprzyjającej pogodzie dla pp. członków, ich rodzin oraz zaproszonych gości
Zabawa na lodzie
Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Karty sezonowe nie mają znaczenia. Wstęp tylko za biletami, które w piątek i sobotę od 2—4 po obiedzie w gmachu klubowym otrzymać można
284—2—1 ZARZĄD.

Azowsko - Doński
BANK HANDLOWY
AGENTURA w Łodzi

asekuruje pożyczki premiowe II emissyi od amortyzacyi

po 75 kop. za sztukę.

467—5

Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolicy mam honor zawiadomić niniejszem, że **w pierwszej połowie marca** otwieram wielką **kawiarnię wiedeńską** pod nazwą

Café-Restaurant
L. BECK.

Zakład mój dotychczasowy, będzie na ten cel gruntownie i gustownie odświeżony. Gabinety z fortepianami wspaniale umeblowane. Kawiarnię prowadzić będzie specyalnie zaangażowana **kawiarka wiedeńska:** pieczywo drożdżowe jako i paszteciki wszelkiego rodzaju domowego wypieku.

Kawiarnia i Restauracya, będzie przez całą noc otwarta.

Do CZYTELNI zaabonowałem następujące pisma:

Polskie:	Ruskie:	Lodzer Anzeiger.
Kuryer Warszawski.	Niwa.	Fliegende Blätter
Kuryer Poranny.	Nowoje Wremia.	Illustrirte Zeitung
Kuryer Codzienny.	Ruskja Wiedomosti.	Ulk
Wiek.	Nowosti.	Francuskie:
Słowo.	Czeskie:	Figaro.
Dziennik Łódzki.	Narodne Listy.	Mondę Illustrè.
Tygodnik Ilustrowany.	Niemieckie:	Journal Amusent.
Wędrowiec.	Post.	Les Beautés de Paris.
Echo Muzyczne i Teatr.	Berl. Börsen Courrier.	Angielskie:
Kolce.	Neue Freie Presse.	The Graphic.
Mucha.	Berliner Tageblatt.	Times.
Izraelita.	Breslauer Zeitung.	Hebrajskie:
Łódzka Gazeta Ogłoszeń.	Lodzer Zeitung.	Haze-Firah.
Kraj.	Lodzer Tageblat	

L. BECK,
DOM KONCERTOWY.
457—4

„TYGODNIK ILUSTROWANY"

Najstarsze (32 rok istnienia), najbardziej rozpowszechnione (8,000) egz.) i najobszerniejsze ilustracye polskie (trzy arkusze druku, oraz okładka w każdym numerze).

Jedyny w jakich rozmiarach organ artystyczno literacki, drukuje obecnie: najświeższy utwór powieściowy M. GAWALEWICZA pod tytułem **„MECHESY"**, szkic powieściowy BOLESŁAWA PRUSA p. t. **„POJEDNANIE"**. W bezpłatnym powieściowym dodatku umieszcza „Tygodnik" najświeższy utwór powieściowy *Edmunda Chojeckiego* p. t. **„Jan Dhasp"**, osnuty na tle dziejów *Jana Orlika.*

Warunki prenumeraty: w Warszawie: kwartalnie rs. 2, rocznie rs. 8;— **w Cesarstwie i na prowincyi:** kwartalnie rs 3, półrocznie rs. 6, rocznie rs. 12.
Prospekty i numery okazowe, zarówno jak katalogi księgarskie, na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Adres: Księgarnia **Gebethnera i Wolffa,** lub Administracya **„Tygodnika Ilustrowanego"**, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 15. 236—3

„KURJER CODZIENNY"

ILUSTROWANY
Dziennik polityczny, społeczny i literacki.
Wychodzi w Warszawie dwa razy dziennie.

Artykuły wstępne. Telegramy ajencyjne i od własnych korespondentów. Informacye. Kroniki: warszawska, prowincyonalna i zagraniczna. Sprawozdania z teatru, muzyki, literatury i sztuki. Kroniki sądowe. Powieści, nowele i poezye. Feljeton codzienny (Dzienniczek). Dział polityczny. Dział przemysłowo-handlowy. Kroniki **Bolesława Prusa.** Portrety, ilustracye wypadków bieżących i szkice humorystyczne. W szerokiem kole współpracowników znajdują się najpoważniejsze w piśmiennictwie naszem pióra. Powieści w dodatku porannym drukowane są w formacie książkowym, tak, ażeby odcinek można składać i następnie oprawiać w książkę. Nowo przybyli od Nowego Roku prenumeratorzy otrzymać mogą początek powieści **Bolesława Prusa „Emancypantka"** to jest cały tom I i początek drugiego za kopiejek 50.

Warunki prenumeraty „Kurjera Codziennego"
na Prowincyi miesięcznie **75** kop., kwartalnie rs. **2** kop. **25.**
Adres: Administracya „KURJERA CODZIENNEGO"
Warszawa, ulica **Trębacka № 2.**
Redaktor **Dr. M. W. Oledzki.** Wydawcy: **Gebethner i Wolff.**
238—3

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, że zwyczajne zebranie ogólne członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 16 (28) Marca 1892 r. o godzinie 3-ciej popołudniu, w sali zebrań ogólnych, w domu Towarzystwa, przy ulicy Średniej pod Nr. 427 w m. Łodzi położonym i na zebranie to wszystkich stowarzyszonych zaprasza.

Na porządek dzienny zebrania ogólnego wniesione zostały następujące przedmioty:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok finansowy 1890/1.
2. Wniosek, dotyczący ulgi w opłacie raty Majowej 1892 r. wraz z podaniem 20-tu stowarzyszonych.
3. Projekt do etatu na rok finansowy 1891/2.
4. Wybór trzech członków Komitetu Nadzorczego.
5. Wybór dwóch Dyrektorów.
6. Wybór jednego Zastępcy Dyrektora.

Stosownie do § 72 Ustawy Towarzystwa do sali zebrań ogólnych bez biletu wejścia nikt wpuszczonym być nie może.

Bilety wejścia doręczone zostaną tym stowarzyszonym, którzy są wyłącznymi właścicielami nieruchomości; współwłaściciele zaś nieruchomości obowiązani są złożyć w biurze Dyrekcyi piśmienne upoważnienie celem pozyskania dla jednego z pośród siebie biletu wejścia.

Stowarzyszeni, niemogący uczestniczyć na zebraniu ogólnem, mogą upoważnić do zastąpienia ich na zebraniu—jednego ze stowarzyszonych.

Upoważnienia, w myśl przepisów ustawy stemplowej, winny być zaopatrzone markami stemplowemi, wartości 80-ciu kopiejek.

Więcej nad dwa głosy żaden ze stowarzyszonych na zebraniu ogólnem mieć nie może.

Za małoletnich i w ogóle pod opieką zostających członków Towarzystwa, prawo do głosu na zebraniu ogólnem służy opiekunowi i kuratorom.

Za stowarzyszone zamężne, mężowie tychże uczestniczyć mogą na zebraniu bez pełnomocnictwa i im też bilety wejścia doręczone zostaną.

Nieruchomości instytutowe, obciążone pożyczkami Towarzystwa, reprezentowane być mogą na zebraniu ogólnem, przez osobę do tego upoważnioną ze strony instytucyi.

Formularze drukowane na upoważnienia i pełnomocnictwa rozdawane będą bezpłatnie zgłaszającym się, w biurze Dyrekcyi.

Bilety wejścia na zebranie ogólne, z mocy upoważnień, pełnomocnictw i dowodów sprawowania opieki, wydawane będą w biurze Dyrekcyi od dnia 9 (21) Marca do dnia 12 (24) Marca r. b.

Drukowane egzemplarze sprawozdania Dyrekcyi za rok 1890/91 doręczone zostaną stowarzyszonym w terminie § 65. Ustawy Towarzystwa przepisanym, łącznie z biletami wejścia do sali zebrań ogólnych i listami imiennemi członków Towarzystwa.

W myśl § 76 Ustawy Towarzystwa wnioski stowarzyszonych, opatrzone przynajmniej 20-ma podpisami i złożone Komitetowi Nadzorczemu nie później jak na dni piętnaście przed terminem zebrania ogólnego, wniesione zostaną na posiedzenie tegoż zebrania, o ile wogóle będą do tego przez Komitet Nadzorczy zakwalifikowane.

Gdyby w dniu, oznaczonym do odbycia zebrania ogólnego, nie przybyła ustawą przepisana liczba stowarzyszonych, wyznaczonym zostanie, na zasadzie § 74 ustawy Towarzystwa, nowy termin. Zebranie ogólne w tym powtórnym terminie odbędzie się bez względu na liczbę przybyłych stowarzyszonych, i uchwały tegoż będą prawomocne, odnośnie do przedmiotów zapisanych na porządku dziennym.

Łódź, dnia 20 Lutego (3 Marca) 1892 r.

Prezes **E. Herbst.**
Dyrektor Biura **A. Rosicki.**
493

Ważne dla każdego! Doskonały SZUWAKS glicerynowy, SMAROWIDŁO zmiękczające i nieprzemakalne do obuwia, ATRAMENT uznanej dobroci, SMAROWIDŁO do kopyt końskich, GLAZURA i LAKIER do bucików, SZCZOTKI w dużym wyborze, solidnej roboty i ZAPAŁKI, pomada do czyszczenia metali, mydełka, perfumy, etc. etc. **TANIO i DOBRZE.**
S. GLIŃSKI
316—0—1 ul. Piotrkowska 27 dom p. Majschatza.

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniebowiecki Drukowano Cenzurą 22 Lutego 1891 r. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".